Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

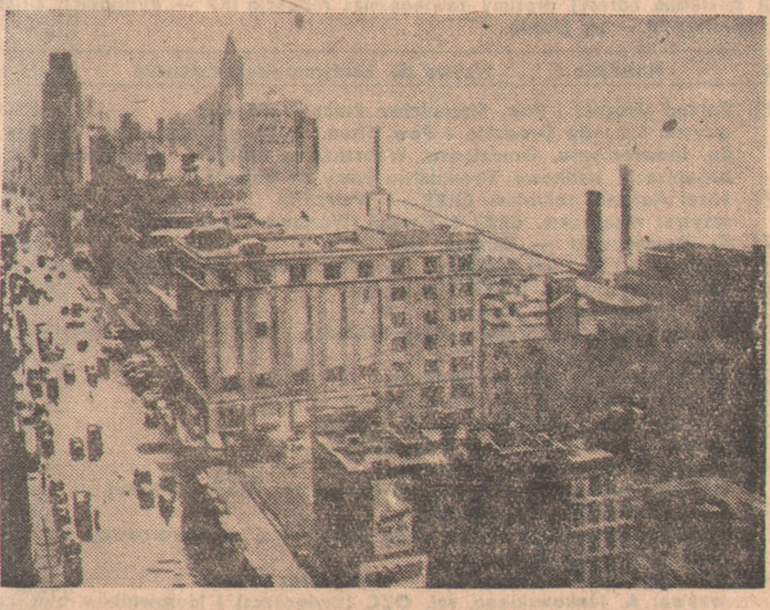
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 22 września 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 261

Otwarcie czwartej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Oświadczenie ministra Wyszyńskiego po przybyciu do Nowego Jorku



Gmach Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku.

We wtorek w godzinach popołudniowych rozpoczęła się w Nowym Jorku IV sesja zwyczajna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Inauguracyjne przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji australijskiej, po czym odczytane zostało specjalne orędzie dotychczasowego przewodniczącego ONZ — dr Herberta Evatta.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia przewidywał wybór nowego przewodniczącego Organizacji, przewodniczących 6-ciu głównych komisji oraz 7-miu wiceprzewodniczących zgromadzenia. W obradach uczestniczą m. in. ministrowie spraw zagranicznych Zw. Radzieckiego Wyszyński, Stanów Zjednoczonych — Acheson i W. Brytanii Bevin.

W skład delegacji polskiej wchodzą m. in. ambasador Stefan Wierbłowski (szef delegacji) ambasador RP w Moskwie Naszkowski, poseł RP w Brukseli — Krajewski, poseł RP w Meksyku Drohojowski, ambasador RP w Waszyngtonie Winiewicz i prof. dr Lachs.

MINISTER spraw zagranicznych ZSRR, po przybyciu do Nowego Jorku, złożył na lotnisku dziennikarzom następujące oświadczenie:

„Wstąpiwszy na ziemię amerykańską, chciałbym przede wszystkim przekazać za waszym pośrednictwem pozdrowienie dla narodu Stanów Zjednoczonych. Delegacja radziecka przybyła na sesję Zgromadzenia Gen., pragnąc stanowczo wnieść swój wkład w sprawę wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegacja radziecka wychodzi przy tym z założenia, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest — jak powiedział kierownik rządu radzieckiego Stalin — poważnym instrumentem zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie ma wątpliwości, że Zgromadzenie Gen. może z powodzeniem rozwiązać najważniejsze zadania, znajdujące się na porządku dziennym — jeżeli tylko członkowie ONZ wykażą szczere dążenie do współpracy wzajemnej i jeżeli będą działać zgodnie z celami i zasadami Karty ONZ."

„Nic nie zdoła rozbić naszych wysiłków w walce o pokój"

W ZWIĄZKU z uchwałą Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju o ustanowieniu dnia 2 października jako „Międzynarodowego Dnia Pokoju", — Centralna Rada Związków Zawodowych wydała odpowiednie polecenia organizacyjne.

Plenum CRZZ podkreśla jeszcze raz wielkie znaczenie należytego przygotowania obchodu, stwierdzając m. in.:

„Nikt i nic nie zdoła rozbić naszych solidarnych wysiłków. Wzmocnimy front pokoju, wzmacniając nasze Państwo Ludowe. Wzmocnimy front pokoju, pogłębiając nasz sojusz z ZSRR, wstępując masowo do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Szczegółowe instrukcje, dotyczące przygotowań do „Międzynarodowego Dnia Pokoju przewidują powołanie we wszystkich zakładach pracy i powiatach, w których nie ma jeszcze terenowych komitetów obrony pokoju — specjalnych komisji organizacyjnych obchodu „Dnia Pokoju".

W okresie od 27 września do 1 października odbędą się w fabrykach, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, urzędach i instytucjach masówki poświęcone sprawie pokoju. We wszystkich większych zakładach pracy związki zawodowe powinny spowodować powołanie do życia stałych zakładowych komitetów obrońców pokoju.

W dniu 1 października powiatowe i miejskie komisje organizacyjne zorganizują capstrzyki, zaś w dniu 2 października masowe imprezy sportowe i występy w domach kultury i świetlicach. W dniu 2 października w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku, Szczecinie, Rzeszowie, Opolu i Sosnowcu odbędą się masowe wiece. W dniu tym również zostanie przeprowadzona zbiórka na rzecz Funduszu Międzynarodowej Solidarności Pracujących.

Dopilnowanie wykonania uchwały CRZZ powierzyła zarządom głównym związków zawodowych oraz okręgowym i powiatowym radom związków zawodowych.

Wokół paktu Pacyfiku

Agencja TASS donosi z Sydney że dziennik „Sunday Herald" podał wiadomość. że pakt Pacyfiku zostanie prawdopodobnie zawarty do końca br. Uczestnikami paktu będą: Anglia. USA. Australia. Nowa Zelandia. Indie. Pakistan. Cejlon. Burma. Syjam. Holandia. Filipiny i Korea południowa.

Oświadczenie ministra skarbu w sprawie dewaluacji funta

Min. skarbu Konstanty Dąbrowski złożył przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następujące oświadczenie:

W związku z dewaluacją funta i szeregu innych walut krajów kapitalistycznych stawki przeliczeniowe dla dewiz tych krajów zostaną odpowiednio obniżone.

Narodowy Bank Polski oraz inne banki dewizowe otrzymały polecenie stosowania przy kupnie funta ang. zamiast dotychczasowej stawki złotych 1.608 za 1 funt angielski stawkę złotych 1.117 oraz przy sprzedaży zamiast zł 1.616 stawkę zł 1.123.

Również stawki przeliczeniowe dla innych walut zdewaluowanych zostaną odpowiednio obniżone i dostosowane do dokonanych dewaluacji.

Decyzje powyższe są konsekwencją systematycznie prowadzonej przez rząd polski polityki stałej wartości złotego polskiego.

Z procesu Rajka

Oskarżeni odsłaniają bagno zdrady

W dalszym ciągu procesu Rajka i jego wspólników, przesłuchiwany był oskarżony Andras Szalai, który nakreślił historię swej nikczemnej działalności prowokatora i zdrajcy.

Z wiosną 1946 r. zwerbował go jako szpiega kierownik jugosłowiańskiej misji reparacyjnej, major Smilanicz. Wykonując zlecenia Smilanicza, a następnie głównego przedstawiciela wywiadu jugosłowiańskiego, radcy misji jugosłowiańskiej Brankowa, Szalai prowadził propagandę polityczną na korzyść Jugosławii. Wykorzystując swe stanowisko służbowe, Szalai na zlecenie Smilanicza organizował wykłady, mające na celu popularyzowanie Jugosławii i Tita oraz popularyzowanie planu tzw. „Konfederacji Dunajskiej". Sens tego planu polegał na tym, że kraje, znajdujące się w dorzeczu Dunaju, powinny połączyć się wokół Tita w oparciu nie o Związek Radziecki, lecz o Jugosławię.

Z kolei zeznawał oskarżony Milan Ognienowicz, który przyznając się do winy, oświadczył, że został zwerbowany dla roboty szpiegowskiej przez konsula jugosłowiańskiego w Budapeszcie. Następny oskarżony Bela Korondy zeznał, że legalizował przybyłych z zachodu b. oficerów Horty'ego, a Palffy umieszczał ich na wyższych stanowiskach.

Rozprawa trwa.

MELDUNEK o przedterminowym zakończeniu siewu

PRZYKŁAD sprawności w przeprowadzeniu tegorocznych siewów jesiennych dali robotnicy i pracownicy Państw. Gospodarstwa Rolnego Malczew w woj. łódzkim, którzy pierwsi zameldowali o przedterminowym zakończeniu siewu ozimin. Według planu Min. Rolnictwa i RR — PGR w woj. łódzkim miały zakończyć siew żyta i pszenicy do 20 bm. PGR Malczew zakończył siew 15 września, czyli na 5 dni przed wyznaczonym terminem.

Z obrad konferencji wynalazczości i usprawnień

W dalszym ciągu obrad konferencji wynalazczości i usprawnień referaty dyrektora Lesza, znanego racjonalizatora metod budownictwa — Krajewskiego i organizatora pierwszego klubu wynalazców — inż. Starachowicza wywołały ożywioną dyskusję uczestników narady.

Zabierający głos w dyskusji pionierzy ruchu racjonalizatorskiego — robotnicy oraz inżynierowie, technicy i naukowcy w wypowiedziach swoich omówili dorobek wynalazczości załóg poszczególnych fabryk. Na konkretnych przykładach wskazano na poważne osiągnięcia racjonalizacji, znajdujące wyraz zarówno we wzroście produkcji jak i w podniesieniu jej jakości.

W zakończeniu obrad zebrani uchwalili rezolucję, będącą wyrazem głębokiej troski o dobro ruchu racjonalizatorskiego.

Zajęcie wyspy Ping Tan

Chińska armia ludowa oswobodziła wyspę Pingtan, leżącą w odległości 120 km od wybrzeży Formozy. Zajęte zostały również wyspa Nanjin i wyspa Meichow.

Gwardia (Rypin) remisuje z Garbarnią 1:1

RYPIN (tel.). W obecności 4.000 widzów powracająca z Torunia II ligowa Garbarnia rozegrała w Rypinie towarzyskie spotkanie piłkarskie z miejscową Gwardią, z trudem remisując po ciężkiej walce 1:1.

Bramkę dla Gwardii zdobył w 24 min. przed przerwą Klimkowski, wyrównanie dla Garbarni uzyskał w 14 min. po przerwie Bożek.

STAN POGODY

DZIŚ w godzinach porannych mgły lub zamglenia. W ciągu dnia zachmurzenie przeważnie duże i miejscami deszcze. Temperatura maksymalna do 20 st. Słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich i południowo-zachodnich.

Konsekwencje „pomocy" amerykańskiej

Ogłoszenie dewaluacji funta szterlinga o jedną trzecią dotychczasowej wartości wytworzyło w świecie kapitalistycznym całkiem nową sytuację. Nigdy dotąd nacisk Wall Street'u na Anglię i „kraje marshallowskie" nie był tak brutalny nigdy przedtym żądania kapitalistów nowojorskich, którym posłuszny jest rząd waszyngtoński, nie zostały zrealizowane z taką bezwzględnością jak właśnie w dniach ostatnich. Przyznać należy, że grunt pod takie pociągnięcie amerykańskie przygotowywany był od dawna przez osławiony „plan Marshalla"

Na czym to polegał ów „plan Marshalla"? Otóż według tego „planu" Stany Zjednoczone zobowiązały się dostarczyć Europie zachodniej na kredyt towarów i surowców — w przeciągu 4 lat — za sumę 18 miliardów dolarów. Kraje zachodnio-europejskie zobowiązały się za sumę odpowiadającą wysokości wartości otrzymanych towarów utworzyć fundusz w walucie własnej. Tym funduszem dysponuje administracja „planu Marshalla". Ponieważ administracja tego „planu" zgodnie z umową ma prawo nabywać obiekty przemysłowe w danym kraju, Stany Zjedn. zgromadziły w swoim ręku środki finansowe na wykupienie całych gałęzi przemysłu w krajach Europy zachodniej. Oczywiście Ameryka wykupuje przede wszystkim te gałęzie przemysłu które stanowią dla niej groźną konkurencję. Francuski przemysł lotniczy, włoski przemysł samochodowy i norweskie stocznie poszły dlatego na pierwszy ogień i dziś albo ulegają likwidacji albo pracują na rzecz kapitalistów amerykańskich.

„Plan Marshalla", który miał „odbudować gospodarczo Europę zachodnią', w rzeczywistości doprowadził ją do stanu półkolonialnej zależności nie tylko gospodarczej, ale już nawet politycznej od Ameryki.

Dla Stanów Zjednoczonych „plan Marshalla" stanowi podwójny interes. Dzięki niemu właśnie przemysł amerykański pozbywa się swojej nadprodukcji. Z funduszów „planu Marshalla" wysyła się do „krajów marshallowskich" albo towary luksusowe, jak nylony i papierosy, albo żywność, którą Amerykanie mają w nadmiarze, jak konserwy końskie, soki owocowe, pszenica, suszone owoce, a którą dawniej z braku odbiorców niszczyli. To, co Europie jest najpotrzebniejsze, jak surowiec dla produkcji przemysłowej i urządzenia fabryczne, w ramach „planu Marshalla" otrzymuje się znikome ilości.

Ostatnie obniżenie wartości pieniądza w Anglii i innych krajach o ustroju kapitalistycznym spowoduje jeszcze większe uzależnienie się tych krajów od kapitału amerykańskiego. Automatycznie o jedną trzecią wzrośnie wszelkie zadłużenie wobec Ameryki, wzrośnie oprocentowanie tych sum wzrosną wydatki związane z importem surowców i kosztami transportu Są — zwłaszcza w Anglii — tendencje przerzucenia całego ciężaru na barki świata pracy zapowiada się konieczność obniżenia stopy życiowej szerokich warstw społecznych przy równoczesnym żądaniu podniesienia wydajności pracy robotnika. Notujemy już pierwsze protesty angielskiego świata pracy przeciwko takim pomysłom „góry" rządzącej Anglią.

Tak to prysła pokutująca uporczywie w wielu umysłach europejskich legenda o „dobroduszności" Amerykanów i ich „bezinteresownej pomocy" dla zrujnowanej Europy.

Płyną ofiary na odbudowę Warszawy

Z całego kraju napływają meldunki o coraz to nowych ofiarach ś iadczonych przez całe społeczeństwo na rzecz odbudowy Stolicy. Terenowo placówki SFOS i Komitety Odbudowy Warszawy prowadzą między sobą szlachetną rywalizacje o pierwsze miejsce w ofiarności dla Warszawy.

Pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Elektrycznego w Czyżynach woj. krakowskie przezna czyli jednodniowy zarobek na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, zwracając się jednocześnie z apelem do pracowników innych przedsiębiorstw i instytucji o wstępowanie w ich ślady.

Frank po raz czwarty zdewaluowany

Już 16 państw obniżyło kursy swych walut

W ślad za dewaluacją funta szterlinga odbywa się, zgodnie z wyrażonymi ostatnio życzeniami Waszyngtonu, dewaluacja w szeregu innych krajów.

Rząd szwedzki postanowił zdewaluować koronę szwedzką o 32 proc. w stosunku do dolara. Kurs dolara wynosił dotąd 3,6 koron, a obecnie wynosi 5,18 koron.

Rząd francuski postanowił na nadzwyczajnym posiedzeniu przeprowadzić dewaluację franka. Jest to czwarta z kolei dewaluacja franka w okresie powojennym. Podczas gdy kurs dolara wynosił dotąd 330 franków, to obecnie wyniesie on — 350 franków.

Donoszą z Ottawy, że rząd kanadyjski postanowił przeprowadzić dewaluacje dolara kanadyjskiego o 10 proc.

W dniu 19 września zdewaluowały swe waluty następujące kraje: Norwegia, Dania, Indie, Australia Afryka Południowa, Nowe Zelandia, Ceylon, Izrael, Eire, Egipt, Finlandia i Holandia.

Oczekiwana jest lada chwila dewaluacja w Austrii Niemczech zachodnich, Argentynie, Hiszpanii, Portugalii, Grecji i Pakistanie.

Agencja Tass donosi z Helsinek, że dyrekcja Banku Finlandii postanowiła zdewaluować markę fińską

Epidemia paraliżu dziecięcego

Epidemia paraliżu dziecięcego w Berlinie pociągnęła za sobą 10 wypadków śmiertelnych. Łącznie zanotowano 229 wypadków paraliżu.

W rocznicę odsieczy Wiednia

LUDNOŚĆ Wiednia uczciła 266 rocznicę odsieczy miasta przez króla Sobieskiego. W uroczystości, która odbyła się na wzgórzu Kahlenberg, wzięli udział przedstawiciele rządu austriackiego i miasta Wiednia. Minister pełnomocny R. P. w Wiedniu, Stefan Kurowski, wygłosił okolicznościowe przemówienie.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Wzywa do kontynuowania łańcucha	Kwota zł
372.	Zarząd Grodzki i Pow. Stronnictwa Pracy w Toruniu	wzywa: Zarządy Grodzkie i Pow. Stron. Pracy w Bydgoszczy, Włocławku, Inowrocławiu, Grudziądzu, Wąbrzeźnie, Brodnicy, Chełmnie i inne organizacje terenowe Stronnictwa Pracy na Pomorzu.	1.500
373.	Józef Kofman, sekretarz CRZZ — Warszawa	wzywa: wiceprzew. CRZZ T. Ćwika (Warszawa, Kopernika 36-40).	500
374.	Fr. Romanowski — Gdańsk, UPT	wzywa: Z. Woźniakowskiego, kier. Okr. Warszt. Tel. (Gdańsk), Gostkowskiego, kier. kanc. DOPiT (Gdańsk).	500
375.	Bol. Strupiechowski (Sopot)	wzywa: Anzelma Rudłowskiego (Gdańsk, DOPiT), Wład. Buszkiewicza (Gdańsk, DOPiT).	250
376.	Marianna Szpyrkowa — Brodnica		500
377.	Franciszek Dudziak — Bydgoszcz		300
378.	Adam Grzymała-Siedlecki — Bydgoszcz		2.000
379.	Roman Wasiewski — RUT Gdańsk		300
380.	Wincenty Bigoński — Bydgoszcz	wzywa: budown. Sobiesińskiego (Bydgoszcz, Pod Blankami).	1.000
381.	Leon Siudziński — Bydgoszcz	wzywa: Apolinarego Burzyńskiego (Bydgoszcz, ul. Dworcowa), Andrzeja Szczygielskiego (Bydgoszcz).	1.000
382.	Jan Klaybor, kier. biura OZC — Bydgoszcz	wzywa: A. Jankowskiego, ref. OZC (Bydgoszcz) i kierowników biur cechowych w Bydgoszczy: J. Dembskiego, Leona Tutlewskiego, Wł. Rampalskiego, Waleriana Uciechowskiego, Winc. Błaszczyka, Winc. Skrzypczaka, Kaz. Szymkowiaka, Leona Klichę, Grzecę oraz Wojciecha Hojkę (Nakło n. Not.).	500
383.	Wacław Graczyk — Gdynia	wzywa: f-mę B-cia Kryszewscy (Gdynia, Świętojańska 80), f-mę „Grześ" (Gdynia, Czołgistów 56), inż. Szemytyłło (Gdynia, Starowiejska 35).	1.000
384.	Janina Jakubiak — Bydgoszcz, IKR	wzywa: Stefanię Pill, Janinę Leppert (obie Bydgoszcz, Stalina 6 — IKR).	100
385.	K. Dorosiewicz, kier. Oddz. Bud. DOPiT (Gdańsk)	wzywa: inż. H. Kubackiego, dyr. Państw. Przedsięb. Budowl. nr 2 (Sopot, 1 Maja 22), inż. L. M. Mazalona (Gdynia, Śląska 19), L. Firlita (Gdańsk-Wrzeszcz, Partyzantów 17a-7), arch. J. Jakubowskiego (Gdańsk-Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 23 d), inż. arch. H. Rowicką, dyr. Państw. Przedsięb. Budowl. nr 8 (Elbląg, 3 Maja 80).	500
386.	Aleksander Stecki — Gdynia	wzywa: Romualda Kołpakowskiego (RUTT — Elbląg), Bron. Snopkiewicza, nacz. RUTT (Olsztyn).	500
387.	Stanisław Alda — Bydgoszcz, IKR	wzywa: Wacława Siudę (Bydgoszcz, Stalina 6 — IKR).	200

Wyrok w sprawie s/s „Anna"

Odwoławcza Izba Morska uchyla orzeczenie Izby Morskiej przy Sądzie Grodzkim w Gdyni

Natychmiast po tragicznej katastrofie s/s „Anna", jaka miała miejsce na Zatoce Gdańskiej dn. 26 lipca br., a w której zginęło 11 osób, odbyła się przed Izbą Morską przy Sądzie Grodzkim w Gdyni rozprawa przeciwko kpt. Pacewiczowi. W wyniku rozprawy kpt. Pacewicz pozbawiony został prawa dowodzenia statkiem.

Od tegoż wyroku oskarżony odniósł się do wyższej instancji, tj. do Odwoławczej Izby Morskiej. Rozprawa przed tą Izbą odbyła się dnia 17 bm. Kompleks sędziowski stanowili: wiceprezes SO dr Pawłowski — jako przewodniczący, oraz ławnicy — kapitan Żeglugi Wielkiej — Szczygielski, Rudnicki, Wigura oraz kapitan Ż. Małej — Leśniewski. Min. Żeglugi reprezentował kpt. Ż. W. Meisner. Kpt. Pacewicza doprowadzono na rozprawę z aresztu, bronił adw. Pawłowski z Gdyni. Wyrok ogłoszony został dnia 19 bm., mocą którego Izba Morska uchyliła postanowienie I instancji, ustalając jako przyczynę tragicznej katastrofy, która spowodowała zatonięcie statku: a) manewr kapitana tureckiego statku s/s „Odemis" — „Cała wstecz" bez dania sygnału dźwiękowego, oraz spowodowany tym manewrem zwrot w prawo, b) brak przezorności i doświadczenia ze strony kpt. s/s „Anna" Pacewicza, c) niewłaściwy manewr kpt. „Anny", wywołany nie sygnalizowanym manewrem „Odemisa", d) szybkość „Anny" nie odpowiadała wymogom § 38 rozp. Gdańskiego Urzędu Morskiego z dnia 7. 8. 1946 r. Za dalsze przyczyny awarii ze strony s/s „Anna" Odwoławcza Izba Morska uznała zatrudnienie i zatwierdzenie przez GUM porucznika Ż-W Pacewicza jako kapitana statku.

Odwoławcza Izba Morska z powodu braku odpowiedniego wniosku przedstawiciela Min. Żeglugi, nie pozbawiła kapitana „Anny" Pacewicza prawa dowodzenia statkiem. W stosunku do powyższego orzeczenia dwaj członkowie Izby — kpt. Ż. W. — Burhardt i kpt. Ż. W. Leśniewski złożyli votum separatum. Kpt. Burhardt uważa za bezpośrednią przyczynę awarii i zatonięcia „Anny" błąd kapitana statku „Odemis", który uznał statek pasażerski za pilotowy, czym spowodował zamęt w dalszych decyzjach powziętych przez obu kapitanów.

Na tym jednak sprawa kpt. Pacewicza się nie kończy. Na dzień 22 bm. bowiem wyznaczona została rozprawa doraźna przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Gdyni. Być może, że orzeczenie Odwoławczej Izby Morskiej mieć będzie dla sprawy duże znaczenie. (N)

Oświadczenie administratora apostolskiego w czeskim Cieszynie

W związku z kampanią pewnej części kleru czechosłowackiego, podjętą przeciw projektowanej ustawie o wydatkach rzeczowych na cele kościoła rzymsko-katolickiego oraz o uposażenie duchownych, administrator apostolski w czeskim Cieszynie prałat dr Onderek ogłosił przez radio czechosłowackie oświadczenie następującej treści:

„Stwierdzam, że projekt ustawy zabezpiecza sytuację materialną duchowieństwa i umożliwia mu pełnienie obowiązków duszpasterskich. Jest rzeczą pewną, że i duchowieństwo przyjmie z wdzięcznością dażenia rządu Czechosłowacji do zapewnienia i poprawy jego bytu materialnego. Wobec powyższego polecam wstrzymać akcję dalszego podpisywania protestów przeciwko tej ustawie a ewentualnie podpisane polecam zwrócić.

Portier Klubu Mańkutów

TADEUSZ KRASZEWSKI

60

Komendantowi prośba Guldena wydawała się trochę dziwaczna, ale i on dał się wciągnąć w nastrój intrygującej sensacji.

— Dobrze! Zrobię to na pana życzenie — oświadczył wreszcie — Pan będzie musiał podpisać formalne doniesienie do posterunku. Słyszał pan krzyk wzywający pomocy z zamkniętego domu. Prosi pan o przeprowadzenie rewizji, gdyż podejrzewa pan, że jest tam uwięziony pański przyjaciel, który zaginął przed kilku dniami. Ja muszę mieć jakąś formalną podkładkę do takich nieuzasadnionych poczynań.

Gulden odetchnął z ulgą gdy komendant w towarzystwie poczciwego robotnika opuścił jego pokój, obiecując, że za dwie godziny najpóźniej zawiadomią go o przebiegu i wyniku rewizji.

Te dwie godziny spędził w pełnym napięcia oczekiwaniu. Od całkowitej niemal pewności, że rewizja musi dać pozytywny wynik, przechodził do stanu całkowitego zwątpienia. To utwierdzał się w przekonaniu, że usłyszany przez niego głos nie tylko nie był złudzeniem, ale z całą pewnością był głosem Stefana. To znów poddawał w wątpliwość sprawne działanie swego słuchu, nabierał pewności, że szum wiatru, pluskot deszczu, wywołały w jego zgorączkowanej wyobraźni jakąś halucynację słuchową.

Toteż gdy usłyszał wreszcie mocne pukanie do drzwi swego pokoju, poderwał się na łóżku i zawołał niecierpliwie:

— Proszę wejść!

We drzwiach stał znajomy robotnik.

Oczy błyszczały mu podnieceniem. Nie czekając na pytanie Guldena, wyrzucił z siebie podniecającą wiadomość:

— Miał pan rację! Znaleźliśmy!

— Co? Kogo? Jak? — wykrzykiwał Gulden. — Niech pan siada, drogi panie, i niech pan opowiada wszystko dokładnie.

Robotnik usiadł na krześle i zapalając papierosa, zaczął opowiadać, początkowo trochę chaotycznie, plącząc się z wielkiego przejęcia, później coraz płynniej, z wielkim zapałem krasomówczym.

— Więc najpierw komendant powiada, że trzeba sprawdzić, kto w tych domach mieszka, żeby niepotrzebnie poruty nie robić. Bo to, powiada, niewiadomo. Ten osobnik, niby pan, wygląda trochę na wariata. Z takimi co piszą nigdy niewiadomo, bo to są zwykle poeci. A pan, powiada, też pisze, chociaż niby do gazet, ale kto wie — może nawet wiersze. I może ma gorączkę, więc byle co gada. Więc poszliśmy do gminy. Sprawdziliśmy, że na ten dom, gdzie pan siedział na ganku wzięło wprowadzenie jakieś towarzystwo opieki nad kanarkami, czy coś w tym rodzaju. Ale nikt tam nie mieszka, bo ani elektryczności nie doprowadzili, ani się nikt nie meldował, ani taksy kuracyjnej nie płaci.

— Więc poszliście? — przerwał Gulden, chcąc przynaglić zbyt dokładnego narratora.

— Poszliśmy — skinął głową robotnik — wzięliśmy jeszcze dwóch milicjantów, żeby wszystko było po formie przy rewizji, bo napewno powiada komendant — drzwi trzeba będzie wyważyć siłą. I tak też było. Dom zamknięty na kłódkę, okna zabite. Obeszliśmy dokoła. Innego wejścia żadnego nie ma. Zaglądamy do środka. Nikogo nie widać, ale dom wygląda, jakby był zamieszkały.

— „Ano, trudno — powiada komendant — jak nikt nie mieszka, to nie będzie miał pretensji. A jeśli mieszka, to zajął dom nielegalnie i też pretensji mieć nie może, gdy go nieproszeni odwiedzimy". I mówi jeszcze do mnie: „Panie Bartosik ,zrywaj pan kłódkę w imieniu prawa". Kłódka była mocna, ale jak ją kawałkiem żelaznej sztaby podważyłem, to się tylko skręciła i trzasła. Weszliśmy jeden za drugim do sieni. Komendant kazał jednemu milicjantowi stanąć na straży przy drzwiach. A drugi milicjant, komendant i ja idziemy z izby do izby. Dom całkiem porządnie umeblowany, meble w nim proste, gospodarskie. Ale stoi wszystko w porządku. Jakby ktoś tu jednak ładu pilnował. I w kuchni wygląda, jakby się niedawno gotowało. Kurzu nigdzie wiele nie ma, jak to bywa w opuszczonach domach. Naczynia czyste. Na stole stoi garnek z mlekiem, a mleko świeże, jeszcze nie skwaśniałe. Komendant mówi: „Ktoś tu mieszka"! Ale ani w kuchni, ani w żadnym z trzech pokoi nikogo nie ma. Jest co prawda kilka łóżek, ale bez pościeli. Więc ja mówię: „Ale chyba nie sypia, bo nie ma na czym". Obeszliśmy wszystko dookoła, nic nie znaleźliśmy. A ten milicjant, co stał przy drzwiach powiada, że pewnie jeszcze na górze jest jakie mieszkanie i tam ktoś jest, bo słyszał stamtąd jakiś jęk. Schody były kiepskie, jak na strych zwyczajnie. Ale weszliśmy. Strych, jak strych. Sporo tu gruzu jakiegoś i gratów, że nogi połamać można. Puste kufry jakieś i kosze. Oglądamy, świecimy latarkami, nic nie widać. Komendant powiada: „Nie ma tu nic. Zdawało im się". Ale ja już wtedy mówię: „Nie! Szukajmy dobrze". Coś mi się koło komina wydało niewyraźnie. Jakoś ten strych zamały, musi tu być jakaś skrytka. Jest ściana, a przy niej szafa. Pusta z otwartymi drzwiami. Oglądam tylną ściankę szafy, a tu deski się rozsuwają. I wchodzę przez tę szafę, jak przez drzwi do jakiejś komórki. Prawie ciemno było w środku, więc wołam komendanta, żeby szedł z latarką. Świecimy i... panie drogi, widzimy na podłodze, na materacu leży jakiś człowiek. Cały owinięty kołdrą, a na to okręcony sznurami, że ani ręką, ani nogą ruszyć nie może. Jakby się biedak chciał podrapać, to nie da rady — ręki nie wyciągnie. Komendant zaraz powiada: „Mieli jednak rację". To niby o tym krzyku i jękach. I woła na nas: „Trzeba go prędko z tych sznurów rozwiązać".

— Jak on wyglądał? — pytał gorączkowo Gulden.

— Był nieprzytomny i wykrzykiwał tylko: „Nic wam nie powiem. Nie męczcie mnie! Nic nie pamiętam". Komendant zaraz kazał posłać po furkę i przewieźliśmy go do szpitala. Aż mi się śmiać chciało, że tego samego dnia z tego samego domu już drugiego chorego pasażera wywożę.

— Czy milicja sprawdziła identyczność tego pana?

KLASZTOR na wzgórzu

25-lecie powrotu Benedyktynów do Lubinia

Wokół szerokie, rozległe równiny wielkopolskie. Pola uprawne, ścierniska, pastewniki. Na wzniesieniu kościół i zabudowania klasztorne. U stóp klasztoru wioska Lubiń. Smukła, strzelista wieża dominuje nad okolicą. Jesteśmy w Ziemi Kościańskiej.

Kościół i klasztor zajmują benedyktyni. Wybudowali go na wzgórzu, „Benedictus amat montes" — mówi stare przysłowie.

Ciekawa jest historia lubińskiego klasztoru, który wzniesiono już w 11 w., a przebudowano w 1929 r. Wybudowali go uczniowie św. Benedykta z Nursji, który 14 wieków temu dał początek wspólnemu życiu zakonnemu. Napisał pierwszą regułę zakonną i założył pierwsze klasztory. Benedyktyni przybyli do Polski już w 10 w. Habit mnichów benedyktyńskich nosili m. in. św. Wojciech, św. Bruno z Kwerfurtu i św. Otton z Bambergu, którzy jako jedni z pierwszych nieśli szczepom lechickim wiarę, kulturę i cywilizację. Wśród głuszy leśnych zakładali klasztory.

Jednym z pierwszych był klasztor w Lubiniu, założony przez zakonników belgijskich, przybyłych ze słynnego podówczas opactwa św. Jakuba w Leodium. Miał początkowo charakter bazy misyjnej, tak jak i położone niedaleko klasztory w Trzemesznie i Łęczycy. Prawdopodobnie pierwszym jego opatem był pierwszy polski kronikarz, słynny Gall Anonim. Już po kilkudziesięciu latach klasztor lubiński stał się samodzielnym opactwem.

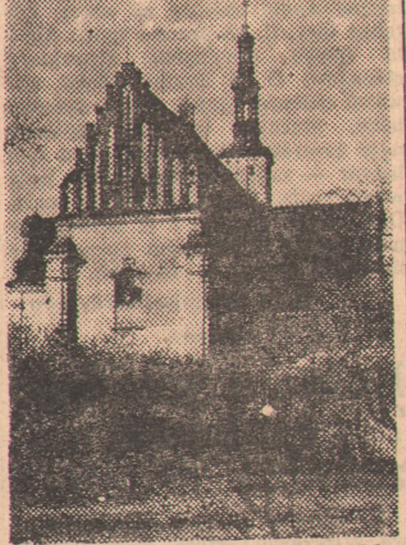
I odtąd, przez długie wieki, żyli benedyktyni w Lubiniu. Cieszyli się szacunkiem ludu i panujących, pełnili ważne misje polityczne, wydali wielu świątobliwych mężów.

Tu, w Lubiniu, na przełomie 16 i 17 w. żył świątobliwy mnich Bernard z Wąbrzeźna, o którego beatyfikację rozpoczęli obecnie benedyktyni starania.

Tu pochowany jest książę Władysław Laskonogi.

Przeżywał klasztor chwile smutne i radosne, przeżywał okresy świetności i upadku. W 1816 r. rząd pruski, likwidując polskie klasztory, nakazał likwidację klasztoru lubińskiego. Nie wolno było przyjmować nowych braci, klasztor został skazany na zagładę. Dnia 15 stycznia 1874 r. umiera ostatni mnich benedyktyński w Lubiniu.

Ale to nie koniec. Po I wojnie światowej przybywają do Polski dwaj benedyktyni Polacy: O. O. Klemens Dąbrowski i Józafat Ostrowski. Po przejściowym pobycie w klasztorze świętokrzyskim na Łysej Górze, ojcowie ci, w styczniu 1924 r. obejmują w posiadanie swe stare lubińskie gniazdo. Po 50-letniej przerwie benedyktyni wrócili do Lubinia. Coraz szybciej rozrasta się lubiń-



Stary kościół i zabudowanie klasztorne O. O. Benedyktynów w Lubiniu (Ziemia Kościańska).

ski konwent, rozpoczyna się przebudowa zniszczonego klasztoru. Wreszcie w 1929 r. kard. Hlond poświęcił odbudowany klasztor.

Gdy nadchodziła wojna, w Lubiniu znajdowało się 11 ojców, 4 kleryków i 8 braci. Istniało bogate muzeum ziemi kościańskiej z wielkimi zbiorami etnograficznymi historycznymi, istniała założona przez O. Ostrowskiego biblioteka klasztorna, licząca ponad 50 tys. tomów, wśród których wiele cennych dzieł, liczne starodruki, inkunabuły i manuskrypty, istniał jeden z najlepszych w Polsce zbiorów starych monet i pieczęci. Wojna zniszczyła wszystko. Niemcy zamordowali 5 ojców, resztę rozpędzili, a klasztor zamienili na więzienie dla księży z diecezji poznańskiej i archidiecezji gnieźnieńskiej.

W 1945 r. powrócili do klasztoru pozostali przy życiu benedyktyni.

W pierwszych dniach września br. odbyły się w Lubiniu uroczystości, związane z 25 rocznicą powrotu benedyktynów, wygnanych przez rząd pruski. W dzień urodzin N. M. Panny klasztor przybrał uroczysty wygląd. Przybyła ludność okoliczna w barwnych, regionalnych strojach, odświętnie przybrany kościół wypełnił się wiernymi. O godz. 10 przybył ks. arcybiskup Walenty Dymek, arcypasterz poznański, oraz o. Karol van Oost, przeor opactwa w Tyńcu i wizytator zakonu benedyktyńskiego w Polsce. Dostojnego gościa w uroczystej procesji wprowadzono do świątyni, gdzie odbyła się Msza św. celebrowana przez ks. infułata Medlewskiego. Kazanie wygłosił ks. prob. Maruszewski. Po mszy, do licznie zgromadzonego duchowieństwa i do wiernych przemówił ks. arcybiskup. Po południu nastąpiły uroczyste nieszpory, po nich zaś akademia na dziedzińcu klasztornym, podczas której zabrał głos przeor klasztoru lubińskiego o. Bernard Walczak, zapoznając zebranych z bogatą i ciekawą historią klasztoru. Udane występy chóru kościelnego i organizacji katolickich zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Obecnie w Lubiniu żyje 4 ojców i 4 braci. Wśród nich sędziwy staruszek, pierwszy benedyktyn w Polsce, o. Klemens Dąbrowski. Drugie środowisko benedyktynów, to opactwo tynieckie, gdzie żyje ok. 30 mnichów.

Dwukrotnie wypędzani przez najeźdźców wracali do swego lubińskiego gniazda, gdzie od tylu już wieków pracują ku chwale Bożej, zajmując się modlitwą i nauką. Żyją według wskazań swego Wielkiego Nauczyciela, św. Benedykta z Nursji, twórcy pierwszego katolickiego zakonu.

Wojciech Bronisz.

Młodzi ludzie — młode talenty

Krystyna Szczepańska



Nazwisko Krystyny Szczepańskiej znane jest wszystkim, którzy odwiedzali sale koncertowe, widownie operowe, a przynajmniej słuchali radia.

Krystyna Szczepańska chciała w swej najwcześniejszej młodości być nauczycielką muzyki. Uczęszczała więc do Konserwatorium Warszawskiego, gdzie studiowała pedagogikę i muzykę u prof. Beliny-Skupiewskiego (obecnego dyrektora Państwowej Opery Śląskiej). U tego wybitnego pedagoga uzyskuje też dyplom, stając następnie (w roku 1946) do eliminacyjnego konkursu muzycznego. Szczepańska wyjeżdża m. in. z Ireną Lewińską, reprezentując w stolicy Szwajcarii polską sztukę wokalną. W międzyczasie Krystynę Szczepańską poznają wszyscy bywalcy estrad koncertowych Polski i milionowe rzesze radiosłuchaczy. Poznają Szczepańską, jej kulturalny głos wszystkie estrady wielkich miast. Poznają jej głos chaty, do których niesie go fala radiowa...

W roku 1947 — przypadek czy przeznaczenie — skierowuje Krystynę Szczepańską na scenę operową. Jest nią Opera Śląska z siedzibą w Bytomiu. I tutaj Szczepańska zapisuje nową kartę w swej karierze na scenie w roli Carmeny w operze pod tym samym tytułem — po maleńkiej „cichej" próbie w roli Amneris w „Aidzie".

We wrześniu bieżącego roku Krystyna Szczepańska uczestniczy w „miesiącu odbudowy Warszawy" inaugurując go wspólnym z innymi artystami występem w Teatrze Polskim.

W życiu prywatnym Krystyna Szczepańska jest żoną dyrygenta Państwowej Opery Śląskiej Zygmunta Szczepańskiego i... młodą mamusią rozkosznego synka. (ka

WYDARZENIA KULTURALNE

ZNAKOMICI GOŚCIE w chopinowskiej Szafarni

Jak się dowiadujemy, na zaproszenie Komitetu Wojewódzkiego Roku Chopinowskiego w Bydgoszczy — w uroczystościach chopinowskich w Szafarni, obok najwyższych przedstawicieli polskiego świata sztuki z ministrem kultury i sztuki Włodzimierzem Sokorskim na czele — weźmie udział kilkudziesięcioosobowa grupa *największych chopinistów świata*, członków sądu konkursowego oraz uczestników Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, odbywającego się w tej chwili w Warszawie.

Jak wiadomo, na czele jury konkursu, który wzbudził olbrzymie zainteresowanie na całym świecie, stoi rektor *Zb. Drzewiecki*. Przedstawiciele 16 krajów świata wchodzą w skład jury, m. in. obok czołowych chopinistów polskich tak sławni pianiści, jak: *Lew Oborin, Paweł Sierebriakow* (ZSRR), *Magdalena Tagliafero* (Brazylia), *Marg. Long, Lazare Lévy* (Francja), *Carlo Zecchi* (Włochy), *Blas Galiando* (Meksyk) i in. Ekipę uczestników konkursu tworzy 36 chopinistów z 16 krajów. I pośród nich są nazwiska tak znane i popularne jak (z Polaków): W. Kędra, H. Czerny-Stefańska, Regina Smendzianka, J. Śleńdzińska i Zbigniew Szymonowicz. Specjalne autokary przywiozą znakomitych gości z Warszawy, gdzie tego dnia ogłoszono przerwę w konkursie.

Program *„Pierwszego Dorocznego Dnia Chopinowskiej Wsi"* (25. 9. — godz. 12) przewiduje koncert historyczny z udziałem Stanisława Szpinalskiego, Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej, chóru i solistów pod dyr. A. Rezlera, ponadto otwarcie wystawy pt. „Okolica Chopina".

Wzięcie udziału w uroczystościach chopinowskich w Szafarni umożliwiają wszystkim organizowane przez oddziały „Orbisu" z Bydgoszczy i Torunia *wycieczki autobusowe.*

Kino szkolne na Pomorzu Zach.

Słupsk, we wrześniu.

— Dziś będzie w szkole kino... Prawdziwe kino!... Taka wieść rozeszła się po całej wsi, a dzieci z wypiekami na twarzy, z gorączką niecierpliwości w oczach oczekiwały na moment otwarcia kina...

Wieś Widzino leży tylko 7 km od Słupska, ale dziatwa wiejska nie widziała jeszcze „kinowego płótna", bo któżby tam nieletnie „bachory" do miasa do kina woził? Już nie chodzi o te „parę złotych" — ale jaka to mitręga wybierać się z dzieciakami do kina, ile to kłopotu...

Nic też więc dziwnego, że kiedy „kino" przyjedzie do wiejskiej szkoły, ruch jest niebywały. Dzieci biegną do domów po koce, bo trzeba okna zasłonić, aby było ciemno, inne lecą po kilka złotych, które trzeba za seans zapłacić. Ruch, gwar, radość wielka...

A kiedy rozpocznie się seans, oczy dzieci wiejskich nie schodzą z ekranu, na którym pokazują się niewidziane dotąd dziwy...

Tętnią małe serduszka rytmem emocji, podnoszą się szepty podziwu i zdumienia a też i radości, że na tym płótnie widać takie prawdziwe i ładne obrazki... Radość dziatwy nie ma granic, bo oto ta szkoła, w której ciągle kazano im patrzeć na elementarz lub tablicę szkolną, dziś ta szkoła wprowadza małych, chłopskich widzów w raj nadzwyczajności...

Jest wielką zasługą Okręg. Ośrodka Rozp. Filmów Oświatowych w Szczecinie, iż rozpoczął soczewką filmowa przeorywać odłogi oświatowych usterek. We wrześniu Pow. Ośrodek Rozp. F. O. w Słupsku wyświetla we wszystkich szkołach powiatu filmy, dobrane do wieku „widzów". A więc „milusińscy" spod znaku elementarza podziwiają: „Burka Przyjaciela" trzecia klasa zapoznaje się na ekranie z życiem jaszczurki, zaś klasa czwarta ogląda inny obrazek z biologii „O ślimaku winniczku". Klasa piąta — wiadomo, że to „ludzie" już starsi i więcej impulsywni, rozkoszują się obrazkami polowania na słonie. Starsze klasy widzą na płótnie naukę pływania, połowy na Morzu Kaspijskim, to znów zapoznają się z promieniami Roentgena, z wpływem wody na rzeźbę ziemi, z pracami przy wykopaliskach i z tajnikami życia komórek.

W szkołach zawodowych wyświetla się filmy o kopalniach rudy żelaznej, kamieniu litograficznym, mozaice szklanej itp. W świetlicach zaś wyświetla się, prócz wymienionych filmów, interesujący obraz „Ekspedycja na Grenlandię".

Jak widać z powyższego zestawienia — taki szkolny film naukowo-popularny ma w swym programie wszystko, co może zainteresować nie tylko młodzież, ale i starszych. Popularność takich filmów naukowych na wsi Pomorza Zachodniego jest i będzie bardzo wielka. W następnych miesiącach ten demonstrator, który wyświetla filmy naukowe dla młodzieży — będzie mógł je demonstrować i starszym z odpowiednim dodatkiem, byle tylko zorganizować współpracę nauczycielstwa z gminami i sołtysami, co — jak dotąd — mocno szwankuje.

Alicja Łukasikowa.

CZYTELNICY *piszą...*

Głos ociemniałych

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Nawiązując do artykułu „Druga ofensywa" na str. 1 IKP nr 255 z dn. 16. 9. 49 r. ośmielam się na następujące uwagi:

„Druga ofensywa" przeciw analfabetyzmowi skończy się bezwątpienia walnym zwycięstwem oświaty nad ciemnotą. Zniknie więc wkrótce ta hańbiąca plama na godności ludzkiej i spełni się na reszcie złote przysłowie: „Oświata ludu — dokona cudu".

Ale „druga ofensywa" posiada niestety lukę, przez którą jednak pewna kategoria analfabetów umknie. Mam na myśli ociemniałych inwalidów wojennych. Do jakiej kategorii ich zaliczyć! Czy nazwać ich analfabetami, półanalfabetami, czy też analfabetami wtórnymi!

Do września 1939 r. zostali wszyscy ociemniali inwalidzi wojenni zaopatrzeni w radio odbiorniki przez Związek Ociemniałych Żołnierzy R.P. w Bydgoszczy. Mieliśmy więc „strawę duchową" w bogatym wyborze: naukową, rozrywkową, muzykę lekką i poważną, odczyty, pogadanki, słuchowiska, komunikaty, wiadomości różnego rodzaju.

Od dni wybuchu wojny rozpoczął się dla nas ociemniałych żołnierzy okres wtórnego analfabetyzmu. Głód wiedzy i wiadomości jest u ociemniałych bardzo wielki i nic nie jest w stanie zaspokoić go, jak właśnie radio. Żaden lektor, czy lektorka, z najwyższymi nawet kwalifikacjami, nie mogą się równać tej małej czarodziejskiej skrzyneczce. Jest to żywe słowo, które kształci i pozwoli zapomnieć o wszystkim, co gnębi i przytłacza. Radio jest dla ociemniałych łącznikiem ze światem zewnętrznym.

Staram się o uzyskanie radioaparatu już 4 lata, ale jak dotychczas, niestety bez rezultatu. W dniu 29 czerwca 1948 r. zwróciłem się do Redakcji „Inwalidy" w Warszawie z prośbą o wystaranie się dla mnie o radioodbiornik. W nr 19/20 „Inwalidy" z dnia 18 lipca 48 r. zamieściła redakcja następujący fragment mojego listu: „Szanowny Kolego Redaktorze! Mówi się i pisze dużo o zwalczaniu analfabetyzmu, o rozpowszechnianiu i udostępnianiu dzieł kultury i sztuki dla wszystkich obywateli. Jest to myśl bardzo chwalebna, zapomniano jednak o nas ociemniałych inwalidach wojennych, ludziach czterozmysłowych, dla których słowo drukowane, kino i teatr nie istnieją! Ażeby i nam umożliwić korzystanie z tych zdobyczy kultury współczesnej, potrzebny nam jest radioodbiornik, któryby w pewnej mierze zastąpił nam utracony wzrok, abyśmy mogli choć na chwilę żyć złudą i zapomnieć o naszym upośledzeniu!

Zamieszczając powyższy list mamy nadzieję, że znajdzie on właściwe zrozumienie władz i ociemniali odzyskają w części „radość życia".

Od tego czasu upłynęło 14 miesięcy, i nic się nie zmieniło w naszym smutnym położeniu.

Na froncie walki z analfabetyzmem szermuje się m. in. i takim sloganem: „Analfabeta, to człowiek dotknięty kalectwem duchowym! „Czemże wobec tego jest ociemniały inwalida wojenny! Toć to już nie pół ani nawet ćwierć — człowiek. Nas ociemniałych żołnierzy nie stać na opłacenie lektora czy lektorki, a żona nie ma zawsze czasu do czytania.

Istnieją przecież w kraju różne towarzystwa opieki. Czy nie mogłoby utworzyć się towarzystwo, któreby sobie wytknęło za cel: zaopatrzyć ociemniałych żołnierzy w radioodbiorniki, aby zniknęła nareszcie ta kategoria analfabetów!

Jeżeli Rząd nie posiada środków na zaopatrzenie ociemniałych żołnierzy w radio odbiorniki, a Zarząd Główny Zw. Inwalidów Wojennych R.P. nie uwzględnił tej pozycji w swym miliardowym budżecie, to może u społeczeństwa znajdziemy właściwe zrozumienie. Wszak w czasie trwania „Tygodnia Inwalidy" był i taki slogan: „Opieka nad inwalidami to dług honorowy społeczeństwa wobec ludzi, którzy dobrze zasłużyli się Ojczyźnie". Apel skierowany do złotego serca społeczeństwa naszego nie pozostał nigdy bez echa!

***Proszę W. Szan. Pana* Redaktora o łask. zużytkowanie mojego listu i umieszczenie na łamach „IKP" apelu w tym kierunku, abyśmy my ociemniali mogli wkrótce stać się znów posiadaczami radioaparatów, abyśmy nie byli dłużej skazani na ciemnotę duchową i mogli zyskać w części „radość życia".**

S. B.
ociemniały żołnierz

Świat kobiecy

Nr 35 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 22. 9. 1949

Lekkomyślność wyrządza dużo zła!

Utarło się mniemanie, że lekkomyślność jest wadą kobiet. Słusznie czy nie słusznie, nie warto na ten temat polemizować. Warto natomiast zastanowić się nad tym, czy nasz stosunek do życia godny jest dojrzałego człowieka. Są bowiem kobiety, których poczynania obliczone są jedynie na chwilę bieżącą, na najbliższą metę. Np. otrzymawszy pensję, nie zastanowią się nad tym, że jest to kwota, która musi wystarczyć na pewien okres czasu, że trzeba nią zaspokoić szereg potrzeb, a nie jedną — i kupują jakiś bardzo kosztowny i zupełnie niepraktyczny fatałaszek, burząc równowagę domowego budżetu. Taka lub inna nagła, a nieprzemyślana decyzja, wpływa destrukcyjnie na całokształt spraw rodzinnych, prowadzi do nieporozumień i kłótni.

Lekkomyślność wyrządza wiele zła; kwestie życiowe, zarówno w dziedzinie uczuciowej, jak materialnej, w zakresie oświaty, lub zagadnień społecznych, potraktowane niepoważnie — prowadzą do niepotrzebnych konfliktów i przykrości. Kobieta dzisiejsza, ponosząca odpowiedzialność za losy rodziny, musi zdawać sobie sprawę z ciążących na niej obowiązków. Przyjrzyjmy się np. jak działa aparat gospodarczy, czy administracyjny naszego kraju. Na każdym kroku mamy do czynienia z planowaniem, które jest przeciwieństwem lekkomyślności. Planowanie uczy nas, że nie ma jakiegoś odosobnionego projektu lub decyzji. Każda przyczyna pociąga za sobą skutek, z którym należy się liczyć, który trzeba przewidzieć. Nie można żyć chwilą obecną i kierować się fantazją, gdyż trzeba za to pokutować.

Najwyższy więc czas, aby stanąć do walki z lekkomyślnością, poprzez traktowanie wszystkich zagadnień, które nam niesie życie —z rozwagą. *St. H.*

GDY W DUSZY CHŁOPIĘCEJ rozgrywa się walka...

Sport i praca doskonałym ujściem dla nadmiaru energii

Najtrudniejszym dla każdego wychowawcy jest niewątpliwie okres dorastania chłopców od lat 14—17. W latach tych często dają się zauważyć skłonności do opryskliwości, buntowniczości, rozdrażnień i lenistwa.

Wychowawcy (nie mówiąc już o samej młodzieży) częstokroć nie zdają sobie sprawy z tych przykrych objawów. Tymczasem najczęściej przyczyną ich jest walka, odbywająca się w duszy chłopięcej pomiędzy budzącym się popędem seksualnym a zasadami obyczajowymi. Jakkolwiek odpowiedzialność moralna ciąży tu na rodzicach, to nie zawsze potrafią oni wyjść z konfliktu zwycięsko. Zaradzić i pomóc jednak koniecznie trzeba.

Pierwszym i najważniejszym czynnikiem dla zaradzeniu złu jest oczywiście atmosfera rodz. Panować w niej musi prawdziwa, niekłamana moralność.

Chłopiec, który nigdy nie widzi erotycznych scen w domu, nie słyszy tłustych dowcipów ojca lub plotek matki o romansach przyjaciółek lub sublokatorek, ani brudnego pogardliwego słowa o kobiecie, na pewno nie będzie zbyt wcześnie zaprzątał sobie myśli sprawami seksualnymi.

Drugim czynnikiem jest osobne sypianie. Jakkolwiek przy dzisiejszych warunkach mieszkaniowych jest to czasem niełatwe do zrealizowania, tym niemniej lepiej będzie, jeżeli urządzimy dziecku nawet mniej wygodne spanie np. na zestawionych fotelach itp. — ale oddzielne. dorastający chłopiec w żadnym wypadku nie powinien spać razem z rodzicami, czy rodzeństwem różnej płci.

Uświadamianie chłopców ma tu również niemałe znaczenie. Na ogół ciekawość ludzka, znalazłszy zaspokojenie, przestaje trwać przy absorbującym ją przedmiocie. Niepokojące więc chłopca tematy erotyczne, znalazłszy należyte wyjaśnienie, pozwalają myślom przerzucać się na inne dziedziny. Uświadamianie chłopca jest powinnością ojca. Nie zawsze jednak dzieci mają do rodziców zaufanie i nie zawsze rodzice potrafią w przyzwoitej formie i bez fałszywego wstydu — uświadomić dziecko. Należy wówczas powierzyć subtelną tę sprawę komuś z przyjaciół ojca, do którego chłopiec ma duże zaufanie i który bez patosu i uroczystych wstępów zaznajomi go w sposób niekrępujący z zadaniami małżeńskimi, prostytucją i doniosłością chorób wenerycznych. Jest to niezmiernie ważne, bowiem podanie tych spraw w brudny i brutalny sposób przez kolegów czy zdeprawowanych osobników, pozostawić może na psychice chłopca uraz na całe życie.

Rodzice, wyrażający zaniepokojenie z powodu częstego przebywania syna w towarzystwie dziewcząt — najczęściej nie mają słuszności. Normalnie, koleżeńskie stosunki, wynikające ze wspólnej nauki, sportu, tańców, teatru amatorskiego, wycieczek itp. — nie mogą przynieść ujemnych skutków. Przeciwnie — przy częstym wzajemnym obcowaniu z sobą, często automatycznie zatraca się w tym wieku pierwiastek erotyczny.

Najskuteczniejszym jednak środkiem, to skierowywanie wybujałego temperamentu chłopca na wręcz odrębne tory, tj. na pracę i sport. Ale i tu trzeba uwzględnić charaktery chłopców. O ile bowiem zdolni, poważni chłopcy znajdą pełnię zadowolenia, pracując w jakimś umiłowanym zawodzie, czy sztuce — o tyle innym — zajęcia podobne nie będą wystarczały. Pozostaje zatem sport. Uprawiany chętnie i w każdej formie, będzie doskonałym ujściem dla nadmiaru energii u chłopców.

Zofia Drwęska-Doeringowa



Efektowna suknia.

Kobietą przoduje 700 osobowej załodze

W fabryce maszyn elektrycznych we Wrocławiu, która wykonała już plan produkcyjny w 103,3% na czoło 700-osobowej załogi wybiła się w współzawodnictwie przedownica pracy Karolina Stasto, robotnica montażowni, osiągając 201% normy.

Dalsze miejsca zajęli: Jan Kozik — 200%, Urszula Skowron — 191%, Kazimierz Pyżyński — 189% oraz Władysław Greloch — 170% normy.

PRN w Świdnicy ma swoją przewodniczącą!

Stanowisko przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Świdnicy objęła ostatnio 38-letnia Maria Strzelecka, córka bezrolnego chłopa.

Maria Strzelecka jest aktywną członkinią Związku Samopomocy Chłopskiej. Ukończyła przed wojną gimnazjum w Piotrkowie, a następnie studiowała prawo, jednak na skutek swoich wystąpień politycznych, musiała opuścić uniwersytet.

W 1933 r. wyjechała do Francji, gdzie poświęciła się studiom rolniczym, utrzymując się z pracy fizycznej. Do kraju powróciła w 1939 r. Podczas okupacji była członkiem batalionów chłopskich. Po wyzwoleniu objęła stanowisko inspektora, a następnie dyrektora biura Wojew. Rady Narodowej we Wrocławiu.

Higiena karmiącej matki

Bardzo ważnym czynnikiem przy karmieniu dziecka jest dieta matki, która winna być prosta, pożywna i niezbyt ciężka. Zbyt wyszukane, tłuste i przesmażane potrawy, zawierające ostre przyprawy, wywołują u kobiety karmiącej przeważnie niestrawność. Pożądane jest konsumowanie jak najwięcej jarzyn i owoców W czasie karmienia matka musi zjadać mniej więcej półtorej porcji zwykłego pożywienia i wypijać dostateczną ilość płynu, tzn. średnio 3/4 litra więcej niż zwykle.

Z płynów dobrze oddziaływujących na stan matki, wymienić należy: mleko w ilości 1/2 litra dziennie, kawę zbożową, kakao i herbatę w niedużej ilości. Wskazane również jest picie szklanki wody rano i wieczorem, — zakazane natomiast — wszelkie napoje alkoholowe, nawet do niedawna tak zachwalane piwo.

Kobieta karmiąca powinna jak najdłużej przebywać na świeżym powietrzu, gdyż wpływa to bardzo dodatnio na jej zdrowie, a tym samym na rozwój niemowlęcia. Ponadto należy przestrzegać godzin snu i spoczynku oraz unikać zmartwień i podnieceń.

Z naszej kuchni

Co gotować?

Jesteśmy nieraz w kłopocie co przyrządzić na obiad w dni bezmięsne i dlatego dobrze będzie zapoznać się z poniższym spisem:

Zupy: zupa z ryby, kartoflanka z zacierkami, zupa pomidorowa, zupa grzybowa ze śmietaną lub czysta, rosół jarski z dużej ilości jarzyn zasypany pszenną kaszką, kapuśniak, barszcz, kleik z płatków owsianych na mleku czy na wodzie, zupa cebulowa, grochówka, zacierki na mleku, zupa z bani, z powideł itp.

Jarzyny i potrawy mączne: kartofle smażone, kotlety z kartofli z sosem musztardowym czy cebulowym, kluski kartoflane, buraczki, marchew z grochem, kotlety z fasoli, kapusta faszerowana, grzyby w śmietanie, dynia, pyzy, makaron zapiekany, kluski z serem, leniwe pierożki, pierożki z kapustą i grzybami, kaszka z grzybowym sosem, ryż na słodko, jaja sadzone, omlet z jarzynami czy konfiturami i wszelkie rodzaje ryb.

Jak prać fartuszek szkolny?

Wystarczy wziąć wiązkę trawy zwanej mydliną (nabyć ją można w aptece), a jeśli się mieszka na wsi, można ją samemu zerwać na łące. Trawę wrzucamy do kotła napełnionego wodą i po zagotowaniu wkładamy fartuch (ewentl. również czarne rękawy używane w biurze), po czym trzemy w mydlinach powstałych z wywaru, a po wyjęciu — spłukujemy w wodzie letniej z domieszką octu.

O maszyny do szycia trzeba dbać!

Najlepszym środkiem pielęgnacji maszyn do szycia jest nafta. Nalewa się ją do wszystkich otworów, służących do oliwienia, po czym przez kilkanaście minut trzeba szyć maszyną możliwie szybko, aby nafta przeszła na wszystkie śrubki i łączenia.

Z kolei odkręcamy śrubki przytrzymujące maszynę przy stole maszynowym. Znajdziemy tam zapewne całe masy kurzu i zwiniętych nici, oraz zgęstniały olej maszynowy itp. Nafta brud ten rozluźnia, tak, że łatwo go usunąć. Po gruntownym wyczyszczeniu całej maszyny naoliwia się ją jeszcze pierwszorzędnym olejem, po czym maszyna szyje znów jak nowa...

17-letnia przodownica wyrabia 210% normy...

Na czoło załogi pracowniczej Konfekcyjnej Spółdzielni Pracy „Związkowiec" w Boguszowie koło Wałbrzycha — wysunęła się ostatnio zatrudniona w tej spółdzielni 17-letnia szwaczka p. Janina Sadowska.

Dzięki pilności, dokładności i inicjatywie w pracy, zajęła ona stanowisko brygadzistki, osiągając ponad 210% normy.

Rady praktyczne

Pomidory na zimę

Pomidory po rozerwaniu na cząstki, napychamy do czystych butelek, korkujemy i stawiamy do kotła wyścielonego sianem i wypełnionego do połowy zimną wodą. Woda w kotle stopniowo się ogrzewa, tak że butelki nie pękają. Od chwili zagotowania liczymy 20 minut. Po przestygnięciu wody, butelki wyjmujemy z kotła i lakujemy. Pomidory w ten sposób zaprawione nie tracą smaku, jak to ma niestety miejsce przy konserwowaniu ich ze salicylem.

Butelki z pomidorami przechowujemy w piwnicy chłodnej, suchej i przewiewnej. W wilgotnej piwnicy zaprawy łatwo fermentują i psują się.

Książka kucharska na... płytach

Paryskie magazyny płyt gramofonowych wprowadziły niedawno nowość w postaci płyt z przepisami kulinarnymi.

Charakterystyczne jest, że kupującymi płyty są przeważnie mężczyźni. Każą sobie nagrywać szereg płyt z przepisami, po czym kupują te, które im najbardziej przypadają do... smaku. „Nabytek" wędruje z kolei do domu, gdzie szanowna małżonka, czy gospodyni ma nielada kłopot z przyrządzaniem potraw według płyty...

Kącik wychowawczy

Istota wychowania dziecka

Jednostka ludzka stanie się człowiekiem, choćby nawet nie była przez nikogo świadomie i celowo wychowana, jeśli tylko zapewnimy jej społeczne uczestnictwo, dzięki któremu nabierze umiejętności porozumiewania się i postępowania. Nie stałaby się człowiekiem tylko wówczas, gdyby została od niemowlęctwa skazana na zupełną izolację.

Przystępując do wychowania dziecka, musimy zdać sobie sprawę, jaka jest istota najnowszych metod wychowawczych i jaki jest cel tego niezmiernie trudnego i odpowiedzialnego zadania. Kontakt z otoczeniem pozwala niemowlęciu zaznajomić się z najbliższym kręgiem społecznym — rodziną i to stwarza podstawę przyszłego rozwoju uspołecznienia. W miarę wzrastania dziecko poznaje obyczaje i życie tej grupy, obserwuje jej pracę, działalność społeczną, radości i smutki. Dzięki wychowaniu malutka istotka, która na początku swego istnienia nie ma pojęcia o świecie, a jej pragnienie życia jest jeszcze nieświadome, zdaje sobie sprawę, że żyje, a ponadto zaczyna pragnąć dowiedzieć się — jak powinna żyć, dlaczego żyje, czemu niektóre rzeczy są takie, a niektóre inne, co trzeba czynić, kiedy się żyje na świecie.

Wyrazem tego są chociażby pytania, nieustannie zadawane przez dziecko. Wychowanie sprawia, że dziecko pragnie żyć świadomie, a nie istnieć biernie. Pod wpływem wychowania dziecko patrzy i słucha. dziwi się, myśli, pracuje, bawi. Naturalnie, że dziecko, całkowicie izolowane od wpływów wychowawczych, również będzie postępowało w podobny sposób. Jest jednak wielka różnica między dzieckiem niewychowanym, a takim, nad którym czuwa mądra matka, czy opiekun. To drugie dziecko będzie miało świadomość, że jest człowiekiem, żyjącym w określonym miejscu i czasie, w określonym kręgu społecznym, w takiej, a nie innej rzeczywistości.

Metody wychowawcze powstawały ze względu na konieczność przekazywania młodym pokoleniom wiedzy i umiejętności, nabytych przez poprzednie pokolenia, a ważnych dla całokształtu życia społecznego. Z drugiej strony wychowanie musi uwzględniać konieczność przyswajania sobie aktualnych problemów, powinno również uwalniać od złych nawyków przeszłości, nie dążyć do rutyny. Wychowanie musi dać dziecku wiarę we własne siły, powinno przygotowywać do życia. Do niedawna wychowywano dzieci na drodze naturalnej, tj. przy pomocy oddziaływania na nie dorosłego otoczenia, które stanowiło wzór dla młodych. Działanie to w zasadzie nie było celowe. Dzisiaj stało się koniecznością w dziedzinie wychowawczej planowanie. Istnieje wiele instytucji wychowawczych, które wspólnie z matką i najbliższą rodziną prowadzą pracę na odcinku wychowania nowego, lepszego człowieka, który z energią i radością przejmie w przyszłości dzieło budowania sprawiedliwego społecznego porządku.

Kącik kosmetyczny

Dbajmy o piękno oczu!

Czar i powab kobiety leży przede wszystkim w jej spojrzeniu. Bywają oczy tak piękne, że przy nich zapomina się o nieregularności rysów twarzy. Oczy są otwartą księgą, w której można bardzo wiele wyczytać.

Powinniśmy przeto dbać o piękno jak i o zdrowie oczu. Nie wolno wprowadzać do oka, celem spotęgowania blasku, szkodliwej atropiny, czy belladony, i nie wolno dla zmiany czy powiększenia kształtu — używać niebezpiecznych farb i szminek.

Oczy są organem niezmiernie delikatnym. Brak snu, zmęczenie, kurz, dym, jaskrawe światło — powodują podrażnienie i nabrzmienie powiek. Częste łzy i zawarta w nich sól również szkodliwie wpływa na oczy. Ujemnie wpływa poza tym czytanie w łóżku w pozycji poziomej.

Jeżeli powieki nabrzmiewają i stają się czerwone, należy przemywać je rumiankiem lub robić okłady z wody, do której dodajemy łyżeczkę boraksu na szklankę. (owa).

Kalendarzyk

Środa, 21 września 1949 r.
Katolicki: Mateusza, Aleksandra.
Słowiański: Bożydara.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

W piątek recital

W piątek 23 bm. o godz. 20 odbędzie się w Pom. Domu Sztuki inauguracyjny recital fortepianowy w wykonaniu międzynarodowej sławy — pianisty polskiego STANISŁAWA SZPINALSKIEGO.

W programie, zawierającym wyłącznie utwory Chopina, znajdują się tym razem pozycje bardziej znane szerszemu ogółowi, m. in. Ballada F-dur, Scherzo cis-moll, Impromtu As-dur, Preludium Des-dur, walce, etiudy, mazurki i polonezy.

Autobusem na Festiwal Chopinowski do Szafarni

Wobec wielkiego zainteresowania „Dorocznym Festiwalem Wsi Chopinowskiej" — dyrekcja Biura Podróży „ORBIS", chcąc umożliwić społeczeństwu miasta Bydgoszczy wzięcie udziału w uroczystościach chopinowskich w Szafarni, organizuje w niedzielę, 25 bm. wycieczki autobusami do Szafarni. Wyjazd o godz. 8. Dyrekcja Biura Podróży „ORBIS" przyjmuje zgłoszenia na wyjazd do czwartku, 22 bm. godz. 16.

KOMUNIKAT LIGI KOBIET

Liga Kobiet w Bydgoszczy (Al. 1 Maja 84) rozpoczyna z dn. 3. 10. br. 3-miesięczny kurs robót ręcznych na drutach (trykotarstwa) dla początkujących i dla zaawansowanych. Nauka odbywać się będzie 3 razy w tygodniu w godz. od 17 do19.

KURS KROJU I SZYCIA

Zarząd Koła Zw. Inwalidów Wojennych RP podaje do wiadomości, że z dniem 1. 10. br. rozpocznie się kurs szycia i kroju. Kurs jest bezpłatny. Osoby mające na utrzymaniu rodziny mogą otrzymać stypendium. Zainteresowani, którzy nie zapisali się, mogą tego dokonać do dnia 28 bm. w tut. sekretariacie.

Warszawa — Twoja Stolica!

Uroczysta akademia w nowym teatrze poświęcona popularyzacji ofiarności wśród społeczeństwa bydgoskiego

W ramach tzw. akcji wrześniowej staraniem Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Odbudowy m. St. Warszawy 25 bm. o godz. 11-tej w sali nowego teatru odbędzie się uroczysta akademia poświęcona popularyzacji wśród społeczeństwa bydgoskiego jak najdalej idącej ofiarności na rzecz odbudowy Stolicy.

Akademia, poza częścią oficjalną, którą wypełni wygłoszony przez przedstawiciela MRN referat okolicznościowy, posiadać będzie bogatą część artystyczną.

W części tej wystąpi chór kolejowy „Hasło", zespół żywego słowa „Czytelnika" (śpiew solowy i recytacje) oraz jeden z fabrycznych zespołów świetlicowych w Bydgoszczy. Ponadto w występach wezmą udział artyści Państw. Teatru (śpiew i recytacje), zespół świetlicowy młodzieży szkolnej zademonstruje inscenizację, zaś w przerwach koncertować będzie orkiestra kolejowa.

Wstęp — wolne datki na rzecz odbudowy Warszawy. (z)



Jak już kilka dni temu podawaliśmy, na ul. Kujawskiej od 10 sierpnia br. trwają prace nad poszerzeniem ulicy z 6,5 m na 10 m, oraz nad pokryciem jezdni granitową kostką. 32 robotników, podzielonych na 5 brygad, do 15 listopada br. ma całkowicie przebudować ul. Kujawską aż do wylotu ul. Lwowskiej. — Na zdjęciu brygada robotników, układająca podłoże i kostkę — przy pracy. (Foto — IKP)

Zapisujcie się do Szkół Przysposob. Przemysłu Węglowego

Polska Ludowa daje młodzieży możność zdobycia zawodu i wykształcenia. Tysiące młodzieży wiejskiej i robotniczej zdobywa zawód i wiedzę w Szkołach Przysposobienia Przemysłu Węglowego.

Kandydaci do wyżej wymienionych szkół muszą odpowiadać następującym warunkom: wiek od 17—20 lat, zdrowie, umiejętność czytania i pisania. Nauka w Szkołach Przysposobienia Przemysłu Węglowego trwa 11 miesięcy i jest bezpłatna. Uczniowie bezpłatnie otrzymują: mieszkanie (w internacie), wyżywienie, ubranie, obuwie, książki szkolne itp.

Po ukończeniu szkoły uczniowie są zwolnieni od obowiązku szkolenia przemysłowego w brygadach „SP", otrzymują na własność: ubranie robocze, świąteczne, bieliznę, obuwie, płaszcz sukienny i zostaną zatrudnieni w zakładach przemysłu węglowego, gdzie w pierwszym roku zarabiają 15—20 tys. zł miesięcznie. Najlepsi uczniowie Szkół Przysposobienia Przemysłu Węglowego kierowani są do Gimnazjów Przemysłowych i na wyższe uczelnie na koszt Państwa. — Zgłoszenia przyjmują wszystkie gminne i powiatowe Komendy „SP".

Uroczysta wieczornica w Zw. Inwalidów Wojennych R. P.

Staraniem koła Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych przy zarządzie okr. Zw. Inwalidów Wojennych RP odbyła się w ub. dniach uroczysta wieczornica, poświęcona twórczości Fryderyka Chopina.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił sekretarz zarządu okr. Z. Z. P. I. S. — Gutowski. Mówca w krótkich słowach zobrazował życie genialnego kompozytora polskiego, dając przekrój całego dorobku Chopina.

Część artystyczną, z udziałem art. Teatru Ziemi Pomorskiej p. Adamczyka, wykonał zespół świetlicowy Zw. Inwalidów Wojennych RP pod kier. p. J. Głowika. W bogatym programie muzycznym, przeplatanym deklamacjami, osnutymi na tle postaci i wydarzeń z życia Fryderyka Chopina, wystąpiła młoda i utalentowana pianistka O. Wawrzyniakówna.

Charakter wieczornicy uzupełniły pomysłowe dekoracje. (JG).

Z życia organizacji bydgoskich

Klub Sportowy SPD zebranie miesieczne dziś, 21 bm. o godz. 19 w szkole nr 1. Zawody lekkoatletyczne. Szczegóły na zebraniu

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 21 bm. o godz. 20: „Romans z wodewilu".

KINA — POMORZANIN: Czwarty peryskop. POLONIA: nieczynne. WOLNOŚĆ: Dziewczęta z baletu. ORZEŁ: Gdzieś w Europie. GRYF: Goal. BAŁTYK: Myszy i ludzie.

Początek seansów: Pomorzanin: 16, 18, 20.30. Wolność: 17, 19, 21 Orzeł: 16, 18, 20.30. Gryf: 16.30, 18.30, 21. Bałtyk: 16, 18, 20.

MUZEUM MIEJSKIE w dn. powszednie — 9—16, w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny).

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI Codziennie prócz poniedziałku od godz. 10—13 i 15—19 w Pom Domu Sztuki.

Dyżur Aptek. Do 24 bm. pełnią dyżur: Apteka „Społeczna nr 39" Al. 1 Maja 5, tel. 23-46 i „Pod Lwem", Grunwaldzka 37.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

ŚRODA, 21 WRZEŚNIA:

5.10 Program ogólnopolski. 9.15 Program lokalny 9.20 Wiadomości miejscowe. 11.57 Progr. og.-polski. 13.55 Muzyka. 14.00 Rezerwa. 14.15 Muzyka. 14.20 Progr. og.-polski. 14.50 Sami o sobie. 15.00 Przegląd prasy. 15.05 Progr. og.-polski. 22.45 Francuska orkiestra akordeonistów. 23.00 Progr. og.-polski.

Z sali sądowej

Pieniądze sprzeniewierzył i sfingował napad rabunkowy

BYDGOSZCZ (z). Do Milicji Obywatelskiej zgłosił się swego czasu pewien stroskany mężczyzna i zakomunikował, że dwaj nieznani osobnicy napadli nań po wyjściu z zakładu pracy i porwali portfel z wszystkimi pieniędzmi.

Gdy dyżurny milicjant zabrał się do spisywania protokółu i zapytał poszkodowanego o nazwisko, ze zdziwieniem dowiedział się, że składający zameldowanie nazywa się Czesław Bałdysz. Zdziwienie jego było całkowicie uzasadnione, ponieważ poprzedniego dnia Bałdysza oskarżono o sprzeniewierzenie 12 tys. zł, które podjął on z upoważnienia kolegi i nie doręczył jego żonie. Zainterpelowany w tej sprawie Bałdysz oświadczył, że właśnie pieniądze te zostały mu zrabowane przez nieznanych napastników.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, że oskarżony Bałdysz podjął pieniądze w dniu wypłaty, a żonie kolegi, który upoważnił go do podjęcia gotówki oświadczył, że wypłata odbędzie się dopiero następnego dnia. Po oskarżeniu go o sprzeniewierzenie 12 tys. zł, Gładysz doniósł o rzekomym napadzie i rabunku.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go za przywłaszczenie pieniędzy na 6 miesięcy więzienia i za złożenie fałszywego doniesienia także na 6 miesięcy więzienia, wymierzając Bałdyszowi łączną karę pół roku więzienia.

Państw. Teatry Ziemi Pomorskiej w obliczu nowego sezonu

Scena polska staje w nowym sezonie kulturalnym w obliczu wybitnych zmian tak organizacyjnych jak i programowych. Akt upaństwowienia polskich teatrów zawodowych zamyka dotychczasowy okres prowizorycznej, przypadkowej i improwizowanej gospodarki teatralnej. Gospodarki, którą zresztą znamionował niezwykle bujny rozrost placówek scenicznych. Dość zauważyć, że gdy przed okupacją czynnych było w Polsce dwadzieścia kilka stałych teatrów zawodowych, to dziś liczba ich doszła już do 73. Ta obfitość, tak pocieszająca, była rzecz prosta w dużej mierze zasługą bardzo poważnej pomocy państwa. Obecnie pomoc ta idzie jeszcze dalej. Teatry stają się instytucjami państwowymi. Ściślej: jedną wielką instytucją podległą Naczelnej Dyrekcji Teatrów w Polsce.

Skutki tej wielkiej przemiany staną się niewątpliwie niezwykle doniosłe. Przecież odjęta odtąd będzie teatrom ciągła troska o „być albo nie być". Odjęta w dalszej konsekwencji — ponura konieczność podporządkowywania spraw sztuki sprawom — kasy. Polityką artystyczną teatru nie będzie odtąd kierował ani pieniądz, ani snobizm, ani przypadek, ani kaprys. Repertuar teatrów będzie sprawą starannie opracowywanego planu. Planu ogarniającego każdą scenę zawodową w Polsce. Dyrekcjom zaś poszczególnych placówek teatralnych w kraju powierzona będzie jedynie sprawa jak najlepszego wykonania nałożonych na teatry zadań programowych. A nadto sprawa należytego zorganizowania widowni. Zorganizowania jej tak, by teatr służył nie gromadce wybranych, ale jak najszerszym kołom społeczeństwa.

Zagadnienie planu programowego teatru — to zagadnienie o najwyższej kulturalnie doniosłości. Jest przecież teatr środkiem najwszechstronniejszego oddziaływania na wyobraźnię. Rzecz w tym, by oddziaływanie to było dodatnie tak wychowawczo jak i estetycznie. By ten instrument tak wyjątkowy i cenny nie brzmiał fałszywie. albo brzmiał tylko ku uciesze gapiów. Uczą dzieje kultury, jak doniosłą może być rola teatru, gdy się w świątyni Melpomeny nie toleruje cyrku. I gdy się z tej świątyni przepędzi kupczyków. I gdy się Muzie nałoży zadania o najwyższej społecznie wartości.

Oto — najlapidarniej przedstawiony charakter zmian, w których obliczu stanął teatr w Polsce. Będzie jeszcze wiele po temu okazji — by poświęcić im znacznie więcej miejsca i uwagi. Dziś pragnęlibyśmy pokrótce zdać sprawę z projektów, przedstawionych przedstawicielom prasy na konferencji, zorganizowanej onegdaj przez dyrekcję Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej. Zarówno dyrektor Teatru p. Aleksander Rodziewicz, jak i kierownik literacki p. mgr Kowalkowski — w wypowiedziach swych takie oto naszkicowali plany pracy i zaprezentowali ramy organizacyjne:

Teatr Ziemi Pomorskiej działać będzie stale na scenach: bydgoskiej i toruńskiej oraz w miarę możności jak najczęściej obsługiwać sceny: Włocławka, Grudziądza i Inowrocławia. Czynny będzie jeden zespół artystyczny, złożony z 60 aktorów, podzielonych na cztery ekipy — przygotowujące jednocześnie cztery sztuki. Premiery będą miały miejsce nie tylko na scenie bydgoskiej, ale i na scenach Torunia, Włocławka, Grudziądza i Inowrocławia. Ponieważ sezony teatralne trwać odtąd będą od stycznia do grudnia — przeto okres najbliższych miesięcy — będzie jeszcze okresem przejściowym. I tylko na ten okres ustalony już został repertuar. Złożą się nań następujące utwory dramatyczne: *Juliusza Słowackiego „Mazepa"* — w reżyserii Karola Borowskiego i z Mieczysławem Wieliczem w roli tytułowej. *Wacława Kubeckiego „Krzyk Jarzębiny"* — w reżyserii Gustawy Błońskiej (prapremiera słowna tej pięknej sztuki odbyła się w ub. roku w ramach wieczorów autorskich „Śród Literackich" w Pomorskim Domu Sztuki). Dalej: *Ostrowskiego „Grzesznicy bez winy"*, dzieło rosyjskiego teatru klasycznego, zgłoszone na festiwal sztuk radzieckich i rosyjskich w ramach miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej. Sztuka pisarzy radzieckich — *Rachmanowa i Ryssa: „Okno w lesie"* Dramaturga łotewskiego — *Grygulisa „Glina i fajans"* (rzecz specjalnie tłumaczona dla Teatrów Ziemi Pomorskiej). Dalej, w projekcie, ma dyrekcja sztuki: *Leopolda Lebina „Pogodzeni", Leona Kruczkowskiego „Niemcy", Anatola Sterna „Wiosna w Norwegii"*, wodewil *Leńskiego „Ojciec debiutantki"* i — wznowienie — *Jana Drdy „Igraszki z diabłem"*.

Oto projekty bardzo poważne i bardzo interesujące. Przed Państwowymi Teatrami Ziemi Pomorskiej stanęły, jak widzimy, nielada zadania. Oczekujemy z ufnością na rychłą już ich realizację. Start zapowiedziany został na pierwsze dni października.

M. T.

SPORT

OSTATNI SPRAWDZIAN FORMY REPR. JUNIORÓW — BRDA

Jak już podaliśmy, w nadchodzący czwartek o godz. 17.30 odbędzie się na stadionie miejskim atrakcyjne spotkanie piłkarskie między reprezentacją juniorów Bydgoszczy a mistrzem okręgu pomorskiego — Brdą.

Spotkanie powyższe jest ciekawe nie tylko z tego względu, że jest ono niejako ostatnim sprawdzianem formy dla naszych juniorów przed meczem finałowym o mistrzostwo Polski i dla Brdy przed niedzielnym meczem o wejście do Ligi. Jest ono również ciekawe jako porównanie poziomu czołowej drużyny okręgu z poziomem zespołu młodych piłkarzy, którzy już w niedalekiej przyszłości będą nadawali ton piłce nożnej na Pomorzu.

CZWÓRMECZ PIŁKARSKI

W środę, 21 i piątek, 23 bm. Zarząd Klubu ZS Gwardia Bydgoszcz, organizuje na stadionie miejskim czwórmecz piłki nożnej pomiędzy czterema terenowymi kołami Klubu ZS Gwardia o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Udział biorą reprezentacyjne drużyny piłkarskie kół Nr 1, 4 i 5, 7 i 8. Czwórmecz rozegrany zostanie systemem pucharowym. Tak w środę jak i w piątek odbędą się dwa mecze o g. 17 i 18,30. Dochód całkowity z tej imprezy ZS Gwardia przeznacza na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Wstęp na imprezy pobierany będzie w postaci dobrowolnych datków.

Z uwagi na start znanych piłkarzy z Burchardem, Przybylakiem, Muszyńskim, Wesołowskimi, Owczarzakiem, Szuszką, Wawrzyniakiem, Grochowiną i Zandem na czele, mecze zapowiadają się interesująco.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Klub ZS Gwardia Bydgoszcz zorganizował imprezę sportową, której całkowity dochód przeznaczył na odbudowę Stolicy. Imprezą to będzie spotkanie piłkarskie pomiędzy czteroma drużynami piłkarskimi ZS Gwardia reprezentującymi poszczególne koła tegoż klubu.

I tak dziś, w środę o godz. 16.30 spotkają się: Koło nr 4 i Koło nr 1, a godz. 18 Koło nr 7 i Koło nr 8. W piątek 23 bm. spotkają się zwycięzcy o godz. 18 a zwyciężeni z pierwszej rozgrywki (środy) o godz. 16.30.

Mecze odbędą się na stadionie miejskim w Bydgoszczy, przy czym wstęp pobierany będzie w postaci dobrowolnych datków na SFOS. Miłośników piłki nożnej zaprasza ZS Gwardia na oba spotkania, które napewno dostarczą im dużo emocji i pozwolą spełnić obywatelski czyn na rzecz odbudowującej się Stolicy.

SPORT

39.61 m Konikówny w dysku

Wyniki Polaków na „Masarykowych grach"

PRAGA. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości z zawodów lekkoatletycznych tzw. „Masarykowych gier", które odbyły się w Witkowicach, podajemy wyniki uzyskane przez zawodników polskich:

Mężczyźni: 110 m ppł. — 1) Tesner (CSR) — 15,1 sek., 6) Skałbania — 16,8 sek. 4×100 m 1) ATK — 43,5 sek. Drużyna polska przybyła pierwsza do mety w czasie 43,1, lecz została zdyskwalifikowana za zmianę toru. Skok wzwyż: 1) Barka (CSR) — 1,80 m, 2) Brzozowski — 1,80. 200 m: 1) Sławczyk — 22,1 sek. 800 m: 1) Wintr (CSR) — 1:55,9, 3) Korban — 1:57,2, 5) Statkiewicz — 1:59,7. Rzut młotem: 1) Kadrnovski (CSR) — 49,92 m, 4) Masłowski — 47,01 m. Trójskok: 1) Moberg (Szwecja) — 14,86 m, 2) Hoffman — 13,90.

Kobiety: 80 m ppł. 1) Sicnerova (CSR) — 11,9 sek., 3) Gościniakówna — 12,8 sek. 100 m: 1) Sicnerova — 12,4, 2) Moderówna — 12,7 sek. 200 m: 1) Hiklova (CSR) — 26,1 sek., 2) Cieślikówna — 26,6 sek. Skok w dal: Treiblova (CSR) — 5,12 m, 2) Moderówna — 5,10 m. Skok wzwyż: 1) Modrachova (CSR) — 1,50 m, 6) Rączewska — 1,45 m. Rzut dyskiem: 1) Konikówna — 39,61 m (rekord Polski juniorek). Pchnięcie kulą: 1) Komarkova (CSR) — 13,53 (rekord CSR), 2) Bregulanka — 12,47 m.

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

MOSKWA. Spotkania rozegrane w ZSRR o mistrzostwo Ligi Państwowej przyniosły następujące wyniki: CDKA — Dynamo (Mińsk) 0:0, Sparta (Moskwa) — Lokomotiv (Moskwa) 6:4, WWS — Dynamo (Leningrad) 3:0, Dynamo (Moskwa) — Torpedo (Moskwa) 2:1.

W tabeli prowadzi Dynamo (Moskwa) 46 pkt., przed CDKA 43 pkt. i Spartakiem 42 pkt.

XV runda mistrzostw szachowych

POZNAŃ (G). XV runda szachowych mistrzostw Polski przyniosła następujące wyniki: Tarnowski — Dreszer 1:0, Gadaliński — Piechota 1:0, Grynfeld — Pytlakowski remis, Kołomecki — Litmanowicz 1:0, Gawlikowski — Kwilecki przerwana, Plater — Balcerek przerwana, Arłamowski — Dzięciołowski przerwana, Jurkiewicz — Szapiel przerwana.

Dogrywki z rundy XIV przyniosły następujące wyniki: Plater — Makarczyk remis, Tarnowski — Makarczyk 1:0, Balcerek — Jurkiewicz 1:0.

W dalszym ciągu prowadzi Plater Warszawa.

Doskonały wynik Stokkena na 10.000 m

SZTOKHOLM. Norweg Stokken jest czwartym w świecie długodystansowcem, który przebiegł 10.000 m poniżej 30 min. W czasie zawodów lekkoatletycznych Szwecja — pozostałe państwa skandynawskie. Stokken wygrał bieg na 10 km, uzyskując czas 29:59,6 min. Wynik ten jest nowym rekordem Norwegii.

W krzywym zwierciadle

Wszystko może się na coś przydać, nawet... brudy, odchody i wszelkiego rodzaju świństwa, stanowiące zawartość kanałów ściekowych! Sposób użytkowania tego, niezbyt wonnego „towaru" zademonstrowano pod Łodzią, w dolinie rzeki Ner. Rzeką tą spływają wszelkiego rodzaju nieczystości z fabryk, zakładów przemysłowych i z wielkomiejskich rynsztoków. Ponieważ odchody te doskonale nadają się na naturalny nawóz na pola i łąki, więc zbudowano na rzecze odpowiednie zastawki dla spiętrzania wody, a z obu stron zastawek przeprowadzono sieć rowów, przecinających pola. Rowami tymi kilka razy do roku wylewa woda i użyźnia glebę. Zupełnie, jak w Egipcie. Rezultaty podobno nadzwyczajne: okoliczni gospodarze zbierają z łąk trzykrotnie więcej siana, niż poprzednio! Cała ta historia ma tylko jedną złą stronę: zapach, jaki płynie z użyźnianych w ten sposób łąk...

Bywalców kin czeka jeszcze jedna udręka. Otóż w Warszawie wywieszono już w kinach instrukcje dla publiczności, która mówi, że „osoby, powołane przez PP „Film Polski" mają prawo przerywania seansów celem sprawdzenia biletów". Czy wyobrażacie sobie, jak to będzie miło i przyjemnie, gdy w trakcie wyświetlania jakiegoś emocjonującego filmu, w najbardziej dramatycznym momencie, w chwili gdy na ekranie dzieją się jakieś straszne, niesamowite rzeczy, gdy publiczność z zapartym tchem obserwuje karkołomne przygody bohatera — zapłonie nagle światło, a sympatycznie wyglądający pracownik X muzy skłoni się grzecznie i oświadczy: „Przepraszam państwa, poproszę bilety do kontroli!" Czy potraficie obliczyć ilu widzów trafi wówczas nagła apopleksja i co się będzie działo w kinach?

Rozpowszechniajcie IKP

Mały felieton

Kopyto contra Podwiązka

W ogrodzie spotkałem Frania. Siedział na ławce, czytał gazetę i wyglądał, jak człowiek, którego dotknęło straszne nieszczęście.

— Katastrofa! — powiedział — Tragedia, dramat i w ogóle....

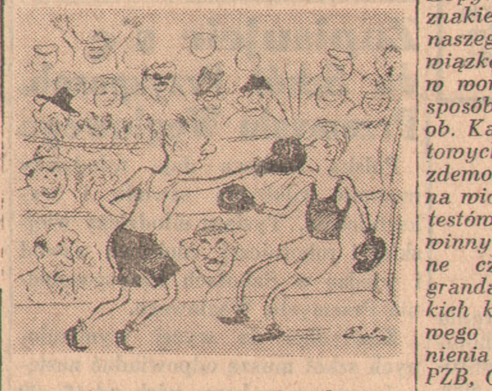
— Co w ogóle? — zapytałem z przerażeniem.

— Płacz i zgrzytanie zębów! Kopyto przegrał!

Zrozumiałem. To naprawdę był cios dla Frania. Przez moment trwało przygnębiające milczenie. Wreszcie Franio sięgnął po gazety:

— Spójrz. Co ty na to?

Wiadomość w gazecie zamiejscowej, przybyłej do nas z miasta, którego barwy reprezentował pogromca naszego Kopyta, opatrzona była ponurym tytułem: „Wspaniały sukces



Podwiązki. Kopyto zdemolowany. Sensacja na ringu!". Tekst miał równie złowrogą treść: „Kopyto w ogóle nie istniał. Pierwszy cios Podwiązki wylądował mu na nosie i Kopyto popłynął w krainę marzeń. Wstał, lecz zasypany huraganem ciosów chował się po wszystkich narożnikach, a nawet chciał uciec za liny. Podwiązce wychodziło wszystko: uppercuty, pippercuty, swingi, haki, dropszoty, woleje, sierpowe. Zdeklasowany zupełnie Kopyto walczył nieczysto, próbując odgryzać się kolanem i łokciem, ale wzorowy sędzia ringowy ob. Kalosz potrafił go utrzymać w ryzach. Zasłużone zwycięstwo Podwiązki przyjęła publiczność frenetycznymi oklaskami".

— I co ty na to? — powtórzył Franio. — Próbował odgryzać się kolanem i nic z tego! Przegrał! Czy to nie katastrofa? Taki cios, człowieku.

Franio był bliski płaczu. Czarna rozpacz. Siedzieliśmy przez pół godziny. Nic nie było w stanie pocieszyć biedaka. Wreszcie wpadł mi do głowy genialny pomysł.

— Zaczekaj! — krzyknąłem i pędem pobiegłem do najbliższego kiosku z gazetami. Po chwili wróciłem z egzemplarzem naszego lokalnego dziennika.

— Czytaj, Franiu! — wetknąłem mu gazetę pod nos. Czytał głośno: „Skandal na ringu. Straszna krzywda Kopyta. Co na to PZB? Walka Kopyto Podwiązka toczyła się pod znakiem przygniatającej przewagi naszego mistrza, który gonił Podwiązkę po ringu i tłukł w niego, jak w worek treningowy. Sędziował w sposób wołający o pomstę do nieba ob. Kalosz. Werdykt sędziów punktowych, przyznających zwycięstwo zdemolowanemu Podwiązce wywołał na widowni huragan gwizdów i protestów. Uważamy, że sprawą tą winny zainteresować się kompetentne czynniki. To jest skandal i granda. Nie możemy tolerować takich kwiatków. W imieniu miejscowego społeczeństwa żądamy wyjaśnienia tej sprawy. Co na to GUFK, PZB, OZB itp.?".

— I co na to ty, Franciszku?

Spojrzał na mnie błędnym wzrokiem.

— Wiesz... — wyjąkał — teraz wiem, że nic nie wiem. W ogóle zgłupiałem...

Wstał i wolno pomaszerował do domu. Długo siedziałem w parku, porównując obie gazety. A potem kupiłem trzecią. Neutralną. „Precz z szowinizmem lokalnym w sporcie!" — krzyczał tytuł. Mądry tytuł. I nawet na czasie.

JUR

ŁOM SREBRA - Wyroby - Monety
kupuje stale w każdej ilości
„Neochemia" Laboratorium Chemiczne
Bydgoszcz, ul. Chopina róg Moniuszki 6 — telefon 34-88
Dojazd tramwajem 3 — przystanek ul. Krakowska 2678

†

Dnia 19 września 1949 r. zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, najukochańsza córka, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia

Łucja Wojciechowska
z d. Żakowicz

przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 IX. 1949 r. o godz. 16-tej z kaplicy Najśw. Serca Jezusowego. Nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 9-tej rano w tymże kościele.

Bydgoszcz, Brodnica ul. Wileńska 4 — **Mąż i rodzina** 6738

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, CZWARTEK, 22 WRZEŚNIA.

5.10 Początek programu, streszczenie wiadomości. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik poranny, muzyka z płyt. 6.30 Gimnastyka poranna, muzyka z płyt. 6.55 Program na dzień bieżący. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.15 Koncert rozrywkowy. 8.00 Streszczenie wiadomości. 8.05 Audycja dla kobiet. 8.15 Koncert rozrywkowy. 8.35 Powieść „Daleko od Moskwy". 9.05 Przerwa. 10.55 Audycja szkolna dla klas III — V. 11.15 Informacje, muzyka. 11.57 Sygnał czasu, dziennik południowy. 12.20 Audycja dla wsi. 12.55 Melodie ludowe, Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. zesp. J. Wasiaka. 14.00 Kronika Czechosłowacji. 14.15 Muzyka hiszpańska. 15.05 Audycja muzyczna. 15.25 Program dnia — Warszawa na fali 1339,3 m. 15.30 „Śpiewajmy piosenki". 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Audycja dla młodzieży. 16.20 Słuchowisko „Rybak islandzki". 16.45 Przegląd wydarzeń. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Muzyka radziecka — aud. opr. dr. Z. Lissa. 17.45 Poradnik językowy — dr W. Doroszewski. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert krakowskiej ork. PR. 20.00 Wszechnica Radiowa. 20.20 Koncert ork. dętej z Pragi II. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka klasyczna. 22.00 Pieśni polskie w wyk. A. Bolechowskiej 22.15 Słuchowisko o współczesnej Warszawie. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

WYTWÓRNIA WYROBÓW BAKELITOWYCH
S. RUMIŃSKI i Ska, Aleksandrów Kuj.
Toruńska 13 — konto nr 408 w Państwowym Banku Rolnym 2638
Wytwórnia produkuje:
z wyrobów bakelitowych guziki, wszelkiego asortymentu, zakrętki do butelek, na zamówienie części radiowe i elektryczne.
Na życzenie wysyłamy wzory wraz z cennikiem za zaliczeniem pocztowym

POMÓŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE!

FURDYGA I SYN



Wąchaj dobrze, Cynamonku!
Sprawdźmy czy te raki świeże...
Ja napisom reklamowym
Ani słowa już nie wierzę.

Nagle pan Furdyga jęknął,
Syn zaś krzyknął w niebogłosy:
Raki były świeże, żywe
I schwyciły ich za nosy.

Nie bądź smutny, Cynamonku...
Patrz jak tato maszeruje!
Choć nos boli, lecz mam pewność,
Że świeżego coś kupuję.

Poszukujemy od natychmiast:
2 ogrodników
3 karbowych
1 młynarza
2 rządców
Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego dla Rob. i Prac. Rolnych. Koszta kolejowe zwraca się. **Zespół Słuchów, powiat Kamień Pom.** Telefon nr 31. Stacja kolejowa: Gryfice. (2663

RÓŻNE

Starszy
samotny, sytuowany, poszukuje odpowiedniej wspólniczki. IKP, Bydgoszcz „6712". (6712

Dom
komfortowy 3 rodzinny 1.800.000. **1 rodzinny** ogród 900.000. **4 domy plac** Aleje 1 Maja 2.600.000 **sprzeda.** Nowe zlecenia sprzedaży przyjmuje **„POGOŃ".** Spółdz. Bydgoszcz, Dworcowa 51/4. (6740

Wózki dziecięce
po cenach przystępnych
poleca
Wytwórnia W. Czachorowski
Bydgoszcz, ul. Pomorska 21
(wejście Śniadeckich) 2685

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza
w Nowym Stawie, pow. Malbork
zatrudni od zaraz:
1 wykwalifikowanego serowara
1 wykwalifikowanego maślarza
Warunki według umowy. Mieszkanie zapewnione. 2993

NAUKA

TRZY
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. (2608

PRACY POSZUKUJĄ

Fryzjerka
poszukuje posady, miejscowość obojętna. IKP Toruń pod fryzjerka. (2689

ZAMIANY

Dwa
pokoje, kuchnia, łazienka w Bytomiu zamienię na mieszkanie w Bydgoszczy, Toruniu. Oferty PAR Katowice, Warszawska 23, — „Mieszkanie". (2690

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ. UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-11524